Nr. 239. Środa 24 października 1923 roku. Cena numeru mk. 7000. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 80000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 90.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 95.000.
Z przesyłką pocztową mk. 95.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 120.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA Hendskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Zawalidrogi.

Sosnowiec, 24 października.

Kiedy powstał rząd obecny, lewica i mniejszości narodowe zapowiedziały mu krótki żywot i niesławny zgon — najdalej w październiku. Kiedy rząd w tym terminie stanął śmiało przed sejmem, wyzwany przez opozycję na udeptaną ziemię, do jawnej batalji parlamentarnej, osiągnął świetne zwycięstwo.

Ale zwycięstwo parlamentarne, dające mu tylko podstawę prawną i moralną do dalszego rządzenia. Czy oznacza to i zwycięstwo inne: naprawę państwa, cel, dla którego rząd powstał i dla którego pracuje?

Oczywiście, że daleka jeszcze stoi przed nim droga do tego ideału, dojście doń zależy nie tylko od rozumu, patrjotyzmu i siły rządu, lecz i od wielkości przeszkód, o których pomnożenie usilnie zabiega opozycja. Trzeźwo na to patrzy rząd. Premjer Witos bardzo jasno i spokojnie ujął tę kwestję, zwracając się do opozycji w sejmie ze słowami:

„Jeżeli panowie nie zdołacie przeszkodzić rządowi w wykonaniu jego programu, to rząd go wykona i do uporządkowania stosunków doprowadzi".

Jakie przeszkody opozycja rzuca rządowi pod nogi? Najważniejsze są:

1) oszczerstwa i fałsze o jego zamiarach i jego działalności, zmierzające do odebrania mu zaufania społeczeństwa i zagranicy, do wywołania zamętu wewnętrznego, walki klasowej, strajków i zaburzeń, do pozbawienia go pomocy politycznej i finansowej państw zaprzyjaźnionych i zainteresowanych w tem, aby Polska była silna i ciesząca się dobrobytem;

2 intrygi mające na celu rozbicie większości rządowej, przez rozsiewanie plotek, rozdmuchiwanie ambicji osobistych, szerzenie niezadowolenia z działalności poszczególnych ministrów, sztuczne wywołanie nastroju przesileniowego;

3) współdziałanie pewnych kół opozycji ze skrytemi wrogami narodu i państwa polskiego w kraju i zagranicą, zmierzające do obezwładnienia rządu, sparaliżowania jego reform finansowych i narodowych.

Stosunek opozycji do polityki zagranicznej rządu i kierującego tym działem min. Seydy, jest typowym przykładem tej szkodliwej dla naprawy państwa działalności.

Gdyby ktoś ślepo ufał głosom prasy i polityków opozycyjnych, mógłby mniemać, że Polskę spotykają same niepowodzenia we wszystkiem, czego się dotknie min. Seyda.

Ze stosunek Gdańska do Polski po raz pierwszy został postawiony na gruncie traktatu wersalskiego, a nie aspiracji niemieckich do związania Gdańska z rzeszą niemiecką, że obecnie sprawy gdańskie rozpatrywane są przez decydującą instancję — ligę narodów — również pod kątem widzenia interesów i praw Polski, nie tylko wolnego miasta, że zabezpieczenie ich odbywa się stopniowo, wyraźnie — to nie jest dla opozycji zasługą min. Seydy, lecz jego i Polski niepowodzenia.

Że Polska nie pośpieszyła się z uznaniem nowego ustroju związkowego Rosji sowieckiej, zanim nie otrzymała od sowietów stwierdzenia, że przejmują one wszystkie zobowiązania zawarte w traktacie pokojowym ryskim — to dla opozycji nie jest dowodem przezorności i dbałości o interesy państwa, lecz kompromitacją ministra Seydy.

Że Polska postawiła swoją kandydaturę do rady ligi narodów, czego żądała i lewica, i zdobyła dla niej głosy 17 państw i mocne podstawy dla zwycięstwa na przyszły rok, to fatalny dziś w oczach opozycji błąd min. Seydy.

Że sprawa Kłajpedy rozwija się po linji, zabezpieczającej nasze interesy i prawa i Litwa musi je przyznać — i w tem opozycja dopatruje się błędów taktycznych min. Seydy. Niepodobna wyliczyć wszystkiego, o co on jest oskarżony i potępiony.

Drobnostką jest dla opozycji, że przyparta do muru podczas rozprawy na komisji spraw zagranicznych, musiała uznać słuszność stanowiska i prawidłowość postępowania min. Seydy we wszystkich sprawach, których bronił i broni wytrwale i umiejętnie z mniejszem lub większem powodzeniem, niezależnem przecież tylko od jego wysiłków na terenie międzynarodowym.

Dla opozycji najważniejsze jest to, że min. Seyda nie ulega, jak większość jego poprzedników, inspiracjom tajnych organizacji polityczno-finansowych o charakterze częściowo międzynarodowym, częściowo krajowym, że zerwał on z metodą fałszywego mówienia i fałszywego działania, z siedzenia na dwu stołkach, z niewolniczego, a bez przekonania przymilania się przyjaciołom, flirtowania zaś na boku z nieprzyjaciółmi zagranicznymi; że prowadzi on politykę wyłącznie narodową, zdecydowaną, śmiałą, szczerze przyjazną dla przyjaciół i sprzymierzeńców, ale pełną poczucia godności państwowej, i szczerze pokojową wobec wszystkich, którzy z Polską w pokoju żyć pragną.

Opozycja czuje, że taka polityka to przełom zasadniczy w stosunku Polski do świata i świata do Polski, którego konsekwencje z czasem muszą wydać plon obfity dla państwa, od którego zaś nawrót do poprzedniej zabawy w politykę zagraniczną, nie będzie łatwy i zdrowy.

Dlatego też prowadzi zaciętą przeciw niej kampanję, posługując się nawet środkami, niedopuszczalnemi ze stanowiska państwowego. Oskarża bowiem rząd polski przed zagranicą o łamanie traktatu wersalskiego, o za-

machy na prawa mniejszości i żąda interwencji mocarstw nawet sprzymierzonych w nasze wewnętrzne stosunki, żąda ukarania rządu i Polski przez ligę narodów.

Kto z wierzących w patrjotyzm całej opozycji polskiej wątpi, czy mogłaby być tak zbrodnicza akcja prowadzona przeciw własnemu rządowi i państwu, niech przeczyta raport polskiego oddziału „ligi obrony praw człowieka", do którego należą wybitni przywódcy „Wyzwolenia" i P. P. S., nie sami zaś żydzi.

Społeczeństwo musi wypowiedzieć stanowczą walkę takiej działalności opozycji i usunąć z terenu politycznego takich zawalidrogów, szkodzących nietylko rządowi, lecz i całemu państwu, jego przyszłości i jego godności.

Rola inteligencji.

Sosnowiec, 24 października.

Jedną z wielkich, niewątpliwie, przyczyn naszego chaosu wewnętrznego jest jakaś niezrozumiała apatja i bierność polskiej inteligencji.

Wiele żywiołów przychodzi w Polsce do głosu: knowają, szkodzą nam i hałasują prowokacyjnie mniejszości, „polska" lewica ciska stale państwu pod nogi głazy i kłody, niepomiernie utrudniając normalny jego pochód na drodze rozwoju.

Od dawna jesteśmy świadkami anarchji, szerzonej u nas przez płatnych najmitów komunizmu; widzimy strajki o charakterze politycznym — czujemy doskonale, że pod bokiem i za plecami Polski trwa jakaś dobrze zorganizowana akcja, mająca na celu jaknajdłużej nie dopuścić do tego, żeby Polska stała się mocarstwem w całem słowa znaczeniu.

Spójrzmy teraz w inną stronę — w stronę inteligencji, która się wszak nazywa mózgiem społeczeństwa i źródłem jego zdolności i sił twórczych.

O ile ze strony sfer, chcących budować Polskę na swoją, a raczej na „międzynarodową" modłę — widać wysiłki i starania, popierane do tego przez dobrze postawione organizacje żywiołów międzynarodowych — widać, krótko mówiąc, wytrwałe, planowe działanie, o tyle ze strony inteligencji polskiej widzimy conajmniej powolność i opieszałość, — żeby już nie mówić o jej bierności i apatji.

Z powolności inteligencji polskiej korzystają żywioły niepolskie, „międzynarodowe" i lansują swe „idee" na grunt Polski, chcąc z niej uczynić ośrodek wpływów „mocarstwa międzynarodowego" — anonimowego.

Gdzie psuje się ster, lub zasypia sternik, tam okręt porywają rozwścieczone bałwany i ciskają go na skały podwodne.

Niewątpliwie, przyczyną nierównego a czasem i niebezpiecznego płynięcia naszej nawy państwowej jest owa senność jej sternika, ta powolność, granicząca z bezczynnością — inteligencji polskiej. Jest niezaprzeczoną winą inteligencji naszej, że za mały, w stosunku do swego powołania — ma wpływ w Polsce.

Wszędzie inteligencja powołana jest do tego, żeby nie tylko rządzić państwem, ale też wpływać na resztę społeczeństwa i wciągać ją przez to do czynnego, twórczego życia państwowego.

U nas np. wpływ inteligencji na wieś i środowiska robotnicze — jest minimalny; to też grasują na tym terenie żywioły, które z interesami Polski nie mają nic wspólnego.

Stan taki jest b. niebezpieczny, musi więc skończyć się coprędzej.

W Polsce niepodległej, zdążającej do rozkwitu, inteligencja polska musi zabrać należny jej głos, musi — jak na całym świecie — odegrać jaknajlepiej swą rolę mózgu — sternika społeczeństwa. Dopóki to nie nastąpi, praworządność i ład nie będą mogły zapanować u nas.

Teraz właśnie nastały chwile, w których inteligencja polska wystawiona jest na próbę i zdaje egzamin ze swej roli sternika państwa.

Zeby wytrzymać tę próbę i zdać egzamin — inteligencja polska musi stworzyć zwarty front i wielką siłę organizacji, któraby, walcząc skutecznie z anarchją wewnętrzną, z brakiem uświadomienia narodowego w masach, pomogła rządowi większości do spełnienia jego dziejowego posłannictwa.

Chwila decydująca — inteligencja polska musi celująco odegrać swą rolę.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Równocześnie z podniesieniem taryfy kolejowej o 200 proc. podniesioną zostaje również taryfa pocztowa i telegraficzna od 60 do 100 proc.

— Pan Roman Dmowski odmówił powtórnie przyjęcia teki ministra spraw zagranicznych.

— Zgodnie z planem oszczędnościowym, rząd sowiecki zamierza wprowadzić połączenie dwuch komisarjatów: kolei żelaznych z komisarjatem poczt i telegrafów.

— Rada komisarzy ludowych zatwierdziła ukonstytuowane sowiecko-tureckie towarzystwo eksportowo-importowe. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi 400 tys. rubli złotych. Z sumy tej komisarjat handlu zewnętrznego wnosi rbl. złot. 100 tysięcy i turek Memedfechti-Bej też rbl. złot. 100 tysięcy.

— Jak za carskich czasów poczta sowiecka przeprowadza ścisłą kontrolę korespondencji, zwłaszcza prasy. W Charbinie wychodzi znaczna ilość niesowieckich pism rosyjskich, które stale przychodziły do Europy. Od czasu, gdy całą korespondencję z Chin i wogóle z Dalekiego Wschodu skierowano na podstawie konwencji przez sowiecką Syberję. Europa otrzymuje wyłącznie prasę komunistyczną. Resztę niszczą w urzędach pocztowych.

— Nadzwyczajny komisarz dla zwalczania drożyzny przystępuje do stworzenia znaczniejszych rezerw zbożowych na G. Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskiem. Rezerwy te mają zapewnić regularne zaopatrzenie wymienionych punktów przemysłowych w zboże i mąkę i zapobiedz wykorzystywaniu chwilowych braków tych produktów dla podbijania cen.

— Min. kolei żel. w porozumieniu z min. spraw wewn. oraz nadzwyczajnym komisarzem do zwalczania drożyzny poleciło dyrekcjom kolejowym poczynienia wszelkich ułatwień dla przewozu żywności. Wszystkie zarządy stacyjne mają jaknajszybciej dostarczać wagony dla ładunków żywnościowych, oraz baczyć by transporty żywnościowe nie były przetrzymywane.

— Oficjalna prasa czeska omawiając podróż prezydenta Masaryka do Paryża wyzyskuje obecność Benesza w tej podróży dla celow propagandy politycznej Czechosłowacji. Zdaniem prasy Czechosłowacja dąży do „zacieśnienia" angielsko - francuskiego porozumienia, w którym Czechy są nadzwyczaj zainteresowane. „Masaryk w swych rokowaniach dołoży wszelkich starań, aby zlikwidować kryzys, który zagraża pokojowi Europy" (!)

— W końcu października otwarta zostanie stała komunikacja między Sztokholmem a Gdańskiem przez Kłajpedę i Libawę. Linja komunikacyjna zostanie sfinansowana przez towarzystwo szwedzkie.

Przekraczający ustawę o podatkach nie otrzymają kredytów państwowych.

Warszawa, 23 paźdz.

Min. skarbu wydało zarządzenie, zmierzające do wstrzymania udzielenia kredytów państwowych w jakiejkolwiek bądź formie, a w szczególności w postaci reeskontu weksli tym wszystkim firmom przemysłowym i kupieckim, przeciw którym wszczęto dochodzenia za przekroczenie przepisów ustawy o państwowym podatku przemysłowym, t. j. przeciwko tym, które podały świadomie mniejsze obroty, aniżeli w rzeczywistości przedsiębiorstwo posiadało. To samo rozporządzenie będzie stosowane także w stosunku do tych płatników podatkowych, którzy nie przestrzegali terminów wyznaczonych wpłat na poczet tego podatku. Odpowiednie zarządzenia wyszły do izb skarbowych, które będą podawały natychmiast do wiadości PKP., PKO. i polskiego banku krajowego nazwiska firmy oraz adresy dokładne płatników winnych naruszenia wspomnianych powyżej nadużyć.

Trocki o wojnie i pokoju.

Moskwa, 23 października.

Trockij wygłosił wielką mowę polityczną o położeniu międzynarodowem.

Sytuację obecną Trockij określa jako bardzo poważną. Takie chwile, jakie przeżywamy obecnie, oświadczył Trockij, bywają w historji ludzkości raz na parę tysięcy lat. Warunki zwycięstwa rewolucji polegają na konieczności, aby w danem państwie dojrzały warunki ekonomiczne i techniczne. Obecnie nie chodzi o walki oddzielne, lecz o decydujący bój na życie i śmierć. Rewolucja musi zadać taki cios swemu wrogowi, żeby ten nie był zdolny do dalszej walki.

Rozpatrując stosunki w Niemczech Trockij oświadczył, że tam z dnia na dzień zwiększają się szeregi rewolucjonistów.

Dalej Trockij szeroko omawia sprawę polską. Twierdził on, że Polska nietylko interesuje robotników niemieckich, ale przedewszystkiem Sowiety. Już obecnie niektórzy towarzysze partyjni mówią, że wojna z Polską jest nieuniknona. Trockij oświadcza, że jest przeciwnego zdania i twierdzi, że wojny nie będzie. Powinno się wszystko uczynić, ażeby uniknąć wojny.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Wymiana jeńców.

Warszawa, 23 października.

Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że w odległości 24 klm. od Suwałk, na granicy polsko-litewskiej, odbyła się w sposób zupełnie lojalny wymiana jeńców litwinów, przebywających dotychczas w obozie jeńców w Strzałkowie na polaków, więzionych w Kownie.

WALKA O MILJONY.

384.

— Jestem zadowolonym z takiego obrotu rzeczy, nie kryję, lecz za zbyt kocham pannę Anielę, abym nie cierpiał na myśl, iż ona boleć będzie — rzekł Desvignes. — Chciałbym, ażeby ów cios wymierzonym jej został ręką łagodną, tkliwą, pańską naprzykład...

Jerzy podskoczył w fotelu.

— Co... moją ręką? — zawołał.

— Czemuż pan nie mógłbyś tego uczynić? Mnie niepodobna oznajmić jej o tej śmierci... pan to dobrze pojmujesz. To byłoby okrutnem, wstrętnem z mej strony.

— A gdyby mój wuj?

— Pan Verriere uczyniłby to w sposób brutalny... Nie lubił Vandama. Opór panny Anieli irytował go do najwyższego stopnia i drażnił... Byłoby rzeczą nader prostą i naturalną, ażebyś pan, jako należący do rodziny, nadmienił o tej śmierci swojej kuzynce podczas rozmowy. Jestem pewien, że z najwyższą delikatnością potrafiłbyś to uczynić.

Jerzy de Nervey poszarpywał wąsa w zamyśleniu.

— Djabelnie ciężka sprawa...— wyszepnął.

— Sprawa, za którą nieskończenie byłbym panu obowiązanym.

— Lecz gdzież sposobność spotkania się z moją kuzynką?

— Wszak odebrałeś pan zaproszenie na wiejską uroczystość, jaką Verriere wydaje w niedzielę w Malnoue?

— Nie, dotąd nie otrzymałem.

— A zatem odbierzesz je pan, ponieważ twoje nazwisko zostało zamieszczonem naliście zaproszonych.

— Ależ mnie, jako noszącemu grubą żałobę, nie wypada uczestniczyć w takiej zabawie...

— Będzie to uroczystość rodzinna, między najbliższymi. Zresztą wieś nie jest gwarliwym punktem, jak miasto. Nikogo nie zadziwi obecność pańska w Malnoue... Uczyń mi pan przysługę, o jaką proszę...

— Dobrze, lecz pod warunkiem...

— Pod jakim?

— Przysługa za przysługę... W miejsce dwudziestu, udziel mi pan trzydzieści tysięcy franków zaliczki.

— Z całego serca... najchętniej. Siądź pan przy mojem biurku i napisz pokwitowanie na trzydzieści tysięcy franków, wszakże nie tytułem zaliczenia, ale pożyczki.

Tu, położywszy arkusz stemplowego papieru przed Jerzym. Arnold podyktował mu pokwitowanie, poczem otworzywszy swą osobistą kasę żelazną, dobył z niej trzy paczki banknotów, każda po dziesięć tysięcy franków i wręczył takowe wicehrabiemu.

— Jesteś pan zacnym człowiekiem — rzekł tenże, wsuwając z zadowoleniem pieniądze do kieszeni. Możesz liczyć na mnie w przyszłą niedzielę w Malnoue. Wszystko, co zechcesz, gotów jestem dla ciebie uczynić.

Tu pożegnawszy się, odszedł.

W kilka chwil potem ukazał się Verriere i na żądanie Arnolda wysłał natychmiast zaproszenie do Jerzego de Nervey.

IV.

Will Scott bardzo wczesnym porankiem udał się do hotelu Prowanckiego, by zastać w łóżku Pawła Beraud.

— No, jakże, mój przyjacielu — zapytał go Paweł — udało ci się coś odznaleźć?

— W zupełności. Interes twój załatwiony. Jeden z moich przyjaciół, posiadający nad brzegami Marny wśród gęstych drzew mały domeczek, ślicznie umeblowany, prawdziwe gniazdko miłości nie mieszkając w nim w tym roku, odstąpił mi go na trzy miesiące. Przynoszę ci klucze od niego.

Beraud nie miał wyrazów na objawienie swojej wdzięczności.

— Radbym ci pokazać owo śliczne ustronie — mówił dalej burgundczyk. — Jeżeli chcesz, moglibyśmy w tamtej okolicy zjeść śniadanie.

— Jaknajchętniej! — zawołał Beraud.

Oba odjechali natychmiast, a zjadłszy śniadanie w altance nad brzegiem rzeki, udali się do pawilonu.

Zachwyt Pawła Beraud wzrastał z każdą chwilą; na widok owego domku prawdziwy szał go ogarnął nagle, jednakże zadumał się głęboko.

— O czem tak myślisz? — pytał Wiljam Scott — mów... może jest coś takiego, co ci się nie podoba?

— Wszystko podoba mi się nad wyraz... wszakże patrząc na śliczne to gniazdko, obawiam się...

— Czego?

— Iż być może, gołąbka, dla której ono jest przeznaczonem, nie zechce w nim usłać gniazdeczka.

— Dlaczegóż odmówićby miała?

— Kaprys kobiecy...

— Jeżeli szpital przestrasza ją, jak mówiłeś, wahać się nie będzie.

— Przeciwnie... jestem pewien wahania z jej strony.

— Potrzeba je pokazać...

— W jaki sposób?

— Urządziwszy tak, by doktór, który ją leczy w szpitalu, wydał jej nakaz wyjazdu na świeże powietrze.

— Nie znamy ani nazwiska, ani adresu tego doktora.

— Jedno i drugie najłatwiej odnaleźć. Kiedy zobaczysz się z Wiktoryną?

— W niedzielę.

— Mamy więc dwa dni czasu przed sobą, to więcej niż trzeba.

Sprawa dóbr martwej ręki.

Warszawa, 23 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji rolnej sejmu rozpoczęto dyskusję szczegółową nad projektem ustawy o parcelacji i osadnictwie. Dyskusja toczyła się pod wrażeniem listu kardynała Dalbora, protestującego przeciw przeznaczeniu na parcelację dóbr t. zw. martwej ręki. W związku z tym listem poseł ks. Styczyński zgłosił wniosek, aby sprawę tych dóbr zdjąć z porządku dziennego sine die. Przedstawiciel „Piasta“ pos. Jedynak zaproponował aby sprawę dóbr „martwej ręki“ zdjąć z porządku dziennego, ale jedynie z dzisiejszego posiedzenia. Wniosek w tej formie uchwalono. Na to lewica komisji, na znak protestu opuściła posiedzenie komisji. Przewodniczący komisji Kowalczuk odroczył posiedzenie komisji do czasu porozumienia się z rządem.

Polska lista kandydatów do sejmu gdańskiego.

Gdańsk, 13 października.

Polski komitet wyborczy w Gdańsku ułożył własną listę kandydatów do przyszłego sejmu gdańskiego. Na pierwszym miejscu, na tej liście, umieszczono dr. Kubacza, na 2-gim p. Jedwabskiego, na 3-cim p. Langowskiego, na 4-tem zaś dr. Paneckiego.

Rezygnacja posła Wachowiaka.

Warszawa, 23 października.

Rada naczelna n.p.r. otrzymała od b. przewodniczącego klubu posłów tegoż stronnictwa, posła Wachowiaka, zawiadomienie, że rezygnuje z piastowania mandatu poselskiego.

Dodatek drożyźniany dla urzędników.

Warszawa, 23 października.

Rada ministrów przyznała urzędnikom państwowym podatek drożyźniany w wysokości 110 proc. Wypłata tego dodatku nastąpi dnia 1 listopada r. b.

Niepodległa Nadrenja.

Berlin, 23 października.

Rząd niepodległej Nadrenji zawiadomił komisję międzysojuszniczą o ukonstytuowaniu się rządu tymczasowego Nadrenji ze stolicą w mieście Düsen. Na czele rządu stoi p. Matthes. Dziś już prawie cała Nadrenja znajduje się we władaniu rządu tymczasowego.

Chaos w Niemczech.

Berlin, 23 października.

Chaos w Niemczech wzrasta z każdą niemal godziną. Reichswebra berlińska, wkroczyła w granice Saksonji, celem dokonania siłą rozbrojenia sotni proletarjackich. Spór Berlina z Monachjum przekazano radzie państwa.

Kurs bonów złotowych.

Warszawa, 23 paźdz.

Od dnia dzisiejszego na giełdzie warszawskiej notowane są bony złotowe. Za serję B płacono 160.000, za serję C—175.000, za serję D — 170.000.

Rewolucja wojskowa w Grecji.

Ateny, 23 października.

Zupełnie niespodzianie wybuchła w Grecji rewolucja wojskowa. Osiemnaście wielkich garnizonów wojskowych pod dowództwem gen. Matakseza zażądało natychmiastowej zmiany rządu. Doszło już do krwawych starć.

Kradzież w Wersalu.

Paryż, 23 paźdz.

W Wersalu dokonano ubiegłej nocy niebywałej kradzieży. Wyniesiono z pałacu dwa gobeliny.

Wracajmy do Paryża, starajmy się powiadomić o doktorze, a resztę ja biorę na siebie.

W kancelarji szpitala, Beraud otrzymał z łatwością nazwisko i i adres lekarza, wizytującego chorych na sali świętej Klary.

Doktór ten nazywał się Richard był on mężczyzną sześćdziesięcioletnim, o łagodnej, inteligentnej powierzchowności. Mieszkał pod piątym numerem przy ulicy św. Marji.

— Idźmy natychmiast do niego — rzekł Will Scott, skoro mu Beraud przyniósł te objaśnienia.

Przybywszy, zostali natychmiast wprowadzonymi do gabinetu doktora.

— Nie wyglądacie panowie na chorych, ni jeden, ni drugi — rzekł uśmiechając się Richard.

— Nie jesteśmy też nimi, panie doktorze... — odparł irlandczyk.

— Cóż zatem chcecie odemnie?

— Pragnęlibyśmy polecić pańskiej dobroczynności i staraniom kobietę, znajdującą się w szpitalu miłosierdzia.

— Wszyscy moi pacjenci mają prawo do jednakich mych starań Obowiązek mego zawodu z jednej strony, uczucie ludzkości z drugiej, nakazują mi być ojcem dla nich. Jak się nazywa osoba, o której mówicie.

— Wiktoryna Loiseau, z domu Beraud.

— Na której sali znajduje się ona?

— Na sali św. Klary, numer łóżka 22.

— A! wiem już, wiem... Tę biedną kobietę przywieziono w mózgowej gorączce, z polecenia komisarza policji. Nieszczęśliwa istota, którą rozbójnik jej mąż obrzucał tysiącami obelg. Ach! łotr, zasługujący na szubienicę, on to wtrącił w tę ciężką chorobę, z jakiej przy najwyższym trudzie zaledwie ją wydobyć zdołałem. Mam nadzieję, że żaden z was dwuch nie jest mężem Wiktoryny Loiseau?

— Jesteśmy jej krewnymi, panie doktorze — odrzekł Scott — sądzimy również, jak pan surowo Eugenjusza Loiseau, naszem pragnieniem jest złagodzić o ile można zło, którego stał się przyczyną.

— Odwiedzaliście tę biedną kobietę w szpitalu?

— Ja tylko, panie... odparł Beraud; znalazłem ją pognębioną moralnie... płacze, rozpacza... Szpital ją trwoży i przeraża.

— Niesłusznie, ponieważ nigdzie lepszych starań by nie znalazła. Jednakowo się tam pielęgnuje tak bogatych, jak i ubogich. Mimo to wszystko przesąd istnieje i pańska krewna podlega mu jak widzę. Cóż na to poradzić?

— Zmienić sytuację... rzekł Will Scott.

— Zyczylibyście więc chorą odebrać ze szpitala?

— Tak.. gdyby stan jej zdrowia pozwolił na to, panie doktorze.

— Czy bylibyście wy w stanie udzielić jej starań, jakich wymaga długa rekonwalescencja?

— Owszem, panie doktorze,— ozwał się Beraut. Srodków pieniężnych nie brak nam ku temu. Wszystko, czego by zapragnęła, odmówionem jej nie zostanie.

— Nie mogę powiedzieć, bym wyjście jej ze szpitala uważał za rzecz niemożebną, przeciwnie, sądzę iż możnaby skrócić czas rekonwalescencji, lecz pod pewnemi warunkami — rzekł lekarz.

— Jakiemiż to panie doktorze?

— Przedewszystkiem wiejskie powietrze... życie w najgłębszym spokoju... wypoczynek tak fizyczny, jak i moralny.

— Będzie miała to wszystko, upewniam...

— Prócz tego, trzeba jaknajściślej stosować się do przepisanych przezemnie reguł...

— Zachowamy je skrupulatnie. Lecz nie w tem trudność na teraz.

— W czemże więc innem?

— Wiktoryna jest bardzo dumna z natury. Zachowanie swej osobistej godności posuwa nieraz do dziwactwa. Gotową byłaby może uważać jako jałmużnę to, co dla niej uczynić pragniemy, my, jej blizcy krewni, i może nie przyjąć naszej ofiary.

— Byłoby to zaiste bezrozumnem z jej strony. Wszak cóż ja w tym razie mogę dopomódz? Niepodobna mi zmienić charakteru chorej...

— To prawda, panie doktorze... lecz w pańskiej mocy jest przekonać tę kobietę, że jej życie zależy od starań, jakiemi nadal będzie otoczoną. Cóż bowiem z nią się stanie? Gdzie pójdzie wyszedłszy ze szpitala, jeśli się nie da prowadzić i odrzuci opiekę kochających ją krewnych? Jej mąż sprzedał wszystko, co się tylko znajdowało w mieszkaniu. Owładniony nałogiem pijaństwa, odpędzany jest ze wszystkich warsztatów. Będzie wegetował wśród najstraszniejszej nędzy, dopóki nie zamrze gdzie na zaułku ulicy, lub wymierzając sam sobie sprawiedliwość, nie rzuci się w wody Sekwany.

— Och! nędznik... nędznik! Biedna kobieta!

Po chwili milczenia doktór zwrócił się do Pawła.

— Powiedz mi pan — zapytał — jaki stopień pokrewieństwa łączy cię z chorą?

— Jesteśmy sobie kuzynami.

— Pańskie nazwisko?

— Paweł Beraud.

— Sposób zajęcia?

— Jestem rachmistrzem w jednem z biur kredytowych.

— Pan mieszkasz na wsi w okolicach Paryża?

— Tak, posiadam mały domek wiejski w Saint-Maur, nad brzegiem Marny.

c. d. n.

każdy wartości miljona franków.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne, temperatura bez zmian, przelotne deszcze, wiatry południowe.

Giełda.

Warszawa, 23 października.

Funty — 6.210.000.
Dolary — 1.400.000.
Franki szwajc. — 244.000.
Franki franc. — 80.000.
Liry włoskie — 62.500.
Korony czes. — 41.500.
Korony aust. — $19^1/_2$.
Marki niem. — 0.000001

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 23 października.

Dolary — 100.000.000.000
Marka polska — 60000

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 23 października.

Dolary—110.000.000.000.
Marka pol. nie notowana.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych odchodzących i przychodzących na st. Sosnowiec od 1-go czerwca 1923 r.

Odchodzą:

Do Granicy: 0.45, 4.48, 8.45, 16.55, 20.05;
„ Ząbkowic: 2.00, 15.10, 19.25;
„ Częstochowy: 5.05, 11.55, 13.20, 18.25;
„ Warszawy gł.: 7.28, 10.17 (posp.), 22.15;
„ Łodzi kal.: 23.05;
„ Dęblina: 2.40;
„ Warszawy gdańskiej przez Dęblin: 16.15;
„ Warszawy głów. przez Dęblin: 23.30 (posp.);
„ Katowic: 4.49, 6.38 (posp.,) 7.10, 7.36, 10.00, 11.35, 13.05, 13.50 14.50, 16.41 (posp.), 18.10, 19.12, 21.27, 22.40;
„ Zawiercia: 9.25.

Przychodzą:

Z Granicy: 4.20, 8.15, 12.20, 23.25;
„ Ząbkowic: 1.12, 19.00, 21.22;
„ Częstochowy: 11.20, 14.45, 18.00 20.30;
„ Warszawy głów.: 7.30, 16.36 (posp.) 22.35;
„ Łodzi kal.: 4.40;
„ Dęblina: 1.45;
„ Warszawy gdańsk. przez Dęblin: 13.40;
„ Warszawy główn. przez Dęblin: 6.33 (posp).
„ Katowic: 6.50, 7.23, 9,20, 10.12 (pospieszny), 11.50, 13.15, 15,05, 16.10, 18.22, 19.21, 21.00, 22.10, 23.00, 23.23;
„ Zawiercia: 13.00.

Stacja Sosnowiec Rad.

Odchodzą:

Do Kazimierza: 6.05, 14.25, 17.35, 21.15.

Przychodzą:

Z Kazimierza: 7.45, 15.35, 19.35, 22.50.

OGŁOSZENIE.

1935. Spółka firmowa „Fabryka wódek i likierów inżynier J. Bróg, Stan. Odechowski i -ska“ w Pilicy. Spółka rozpoczęła działalność dn. 13 marca 1923 r. Wspólnicy: 1) Jan Bróg, 2) Stan. Odechowski, 3) Hersz Majer Goldkorn, 4) Lejbuś Goldkorn—wszyscy zam. w Pilicy. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich wspólników. Wszelkie zamówienia, korespondencję, pokwitowania i plenipotencje ma prawo podpisywać w imieniu spółki Jan Bróg lub St. Odechowski. Każdy wspólnik może odbierać dla spółki z poczty, lelegrafu, stacji, wszelką korespondecję, pieniądze z przekazów, przesyłki, towary oraz należności spółce przypadające z urzędów, banków i od osób prywatnych. Weksle, akcepty, czeki i wogóle wszelkie zobowiązania, winny być podpisywane przez 2-ch wspólników: Jana Bróga i Stan. Odechowskiego razem lub przez jednego z nich łącznie z którychkolwiek Goldkornów.

1936. Spółka firmowa „Dąbrowski Przemysł druciany bracia Klein“ z siedzibą w Dąbrowie Górniczej, ul. Miejska 46. Spółka ma na celu prowadzenie fabryki wyrobów żelaznych. Działalność rozpoczęła dn. 13 czerwca 1923 r. Wspólnicy: 1) Abram Jakób Klein, zam. w Sławkowie, 2) Wolf Klein, zam. w Dąbrowie, ul. Miejska 46. Zarząd interesami spółki należy w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu do Abrama Jakóba Kleina, który samodzielnie kieruje przedsiębiorstwem, reprezentuje spółkę, prowadzi wszelkie sprawy, wydaje pełnomocnictwa, podpisuje wszelkie zobowiązania, weksle, żyra, przekazy, zamówienia. Korespondencję bieżącą oraz pokwitowania z odbioru wszelkiej korespondencji oraz przesyłek podpisuje każdy wspólnik samodzielnie.

1937. Spółka firmowa „Dom handlowy bracia Jagiellak“ w Zawierciu, ul. Kościuszki nr. 14. Spółka ma na celu zakup i sprzedaż materjałów technicznych, opałowych i budowlanych. Działalność spółka rozpoczęła dnia 21 czerwca 1923. Wspólnicy: 1) Tadeusz Jagiellak, zam w Sławkowie, 2) Eugenjusz Jagiellak, zam. w Zawierciu, Blanowska 4. Zarząd interesami spółki należy do obydwuch wspólników, z których każdy działa w imieniu spółki zupełnie samodzielnie.

Tegoż dnia dokonano następujących zmian:

778. Moryc Meitlis. Udzielono samodzielną prokurę Stanisławowi Lubawskiemu.

1040. Wykreślono z rejestru firmy „Pierwsze Wapienniki w Czeladzi Boruchowski i Lemkowicz“ nazwisko Herszla Lemkowicza i zaznaczono, iż na mocy aktu, zeznanego przed not. Jasińskim dn. 20 czerwca 1923 r. za nr. 1430 Herszel Lemkowicz odstąpił Franciszkowi Maruszewskiemu drugą połowę czyli resztę swego udziału w niniejszym przedsiębiorstwie.

Dnia 23 lipca 1923 r. zapisano następującą firmę:

1938. „Henryk Prywer“ biuro węglowe w Sosnoweu, Warszawska 22. Firma egzystuje od r. 1895. Właściciel Henryk Prywer, zam. w Sosnowcu, Warszawska 22. Udzielono samodzielną prokurę Boruchowi Prywerowi.

Dnia 31 lipca 1923 r. zapisano następującą firmę:

1939. „Drukarnia handlowa Ryszard Monsiorski“ w Będzinie, plac 3 maja nr. 4. Firma egzystuje od r, 1918. Właściciel Ryszard Monsiorski, zam. w Będzinie, plac 3 maja 4.

686. Tegoż dnia wykreślono firmę „Ryszard Monsiorski“.

Dnia 4 września 1923 r. zapisano następującą firmę:

1941. „Szajndla Laudon“ detaliczny handel materjałami piśmiennemi w Sosnowcu, ul. Modrzejowska 10. Firma egzystuje od r. 1923. Właściciel Szajndla Laudon, zam. tamże.

Dnia 29 września r. 1923 zapisano następujące firmy:

1942. „Edward Sas Dobrzański, skład wódek, miodu, win i porterów krajowych i zagranicznych w Sosnowcu, ul. Modrzejowska 43. Firma egzystuje od dn. 1 stycznia 1923. Właściciel Edward Sas Dobrzański, zam. tamże.

1943. „Wacław Stawnicki“ Młyn walcowy w Sławkowie. Właściciel Wacław Stawnicki, zam. tamże. Udzielono prokurę Stan. Wereszczyńskiemu.

1944. „Kino teatr“ „Uranja“ w Kaźmierzu Olkusko-siewierska. Firma egzystuje od r. 1917. Właściciel Wojciech Rudziński, zam. tamże.

1945. „Stanisław Brzechffa — Kinematograf „Sezam“ na Niemcach. Firma egzystuje od 1923 r. Właściciel St. Brzechffa, zam. na Niemcach, kolonja Ostrowy, gm. Olk usko-siewierska.

1946. „Stanisław Zelaskiewicz“ skład win i wódek w Sosnowcu, Czeladzka 2. Firma egzystuje od r. 1921. Właściciel Stan. Zelaskiewicz, zam. tamże. (cdn.)

Ogólne zebranie członków Banku Spółdzielczego w Sosnowcu—Pogoni w dniu 1 lipca 1923 r. postanowiło: dotychczasową nazwę „Bank Spółdzielczy z nieograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu“ zmienić na nazwę

BANK SPOŁDZIELCZY W SOSNOWCU Z ODPOWIEDZIALNOSCIĄ OGRANICZONĄ.

Co niniejszem Zarząd Banku podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że Bank Spółdzielczy w Sosnowcu z odpowiedzialnością ograniczoną, gotów jest na żądanie zaspokoić wszystkich wierzycieli, których wierzytelności istnieć będą w dniu ostatniego ogłoszenia, względnie złożyć do depozytu sądowego kwoty potrzebne na zabezpieczenie wierzytelności niepłatnych lub spornych, którzy zaś w przeciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego nie wniosą sprzeciwu przeciwko powyższej uchwale, uważać się będzie za zgadzających się na zamierzoną zmianę.

1147—1 ZARZĄD.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

2000 mk. za wyraz.

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuję po najwyższych cenach. Roman, Sosnowiec Modrzejowska 5 517

Kupuje stare zęby sztuczne i złote Goldkorn Sosnowiec Modrzejowska 29. 1047-5

Sprzedam nową pompę pasową. Sosnowiec, Chemiczna 10, Welcel. 1084—1

Sprzedam łąkę w Sosnowcu. Wiadomość Antoni Rokicki domy betonowe w Milowicach nr. 83. 1178-2

Urządzenie sklepowe nadające się na restaurację sprzedam Sosnowiec ul. Tabelna l. 50 Czarnek. 1185-3

Kupię sztancę do wyrabiania z blachy pudełek do pasty. Wiadomość Będzin, Plebańska l. 10 Ciszek. 1205-1

Posady i prace,

Zaofiarowane 2000 mk. za wyraz.

Potrzebna dziewczyna do posługi od lat 14 do 18 do bufetu na stację Stary Będzin. 1160-1

Potrzebni chłopcy na praktykę do zakładu elektro mech., ul. Barbara Nr. 14. 1222

Potrzebne są bileterki do kina „Sfinks“. 1215-2

Potrzebna zdolna panienka do dziergania „Astra“ Aleja l. 19. 1214-1

Buchalter - korespondent potrzebny od zaraz. Zgłoszenia: towarzystwo „Esper“ Będzin, Kołłątaja l. 24. 2

Poszukiwane 1200 mk. za wyraz.

Rządca lat 30 ze szkołą rolniczą, poszukuje posady w majątku lub w fabryce, przedsiębiorstwie magazyniera. Wiadomość Iskra Sosnowiec.

Panna z wykształceniem 7-mio kl, (izraelitka) poszukuje kondycji. Wiadomość w adm, „Iskry“ 1224-1

Różne.

2000 mk. za wyraz.

Zgubiono w niedzielę wieczorem o godz. 10-ej kołnierz karakułowy damski na drodze między Zawierciem a fabryką Hulczyńskiego „Warta“. Prosimy łaskawego znalazcę o zwrócenie w Zawierciu w księgarni p. Hubickiego za wynagrodzeniem. 1182-3

Stempniewska Teofila zgubiła patent na sprzedaż owoców i jarzyn, oraz dwa portfele skórzane. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry“ w Sosnowcu. 1228—3

Baczność! Pana który w dniu 11-go b. m. bawił w Jędrzejowie i był obecny przy kupowaniu przezemnie słoniny upraszam o łaskawe podanie adresu, wieś Porąbka dom Hangla sklep spożywczy W. Legut. 1211-3

19 b. m. został skradziony i prawdopodobnie sprzedany szary kotek. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem Małachowskiego 5 parter w prawo. 1192

W niedzielę 21 października b. r. zgubiono zegarek srebrny wraz z łańcuszkiem złotym (fason stary) na stacji w Sosnowcu, przy wsiadaniu do pociągu w stronę Katowic o godz. 6 wieczor. Czcigodnemu oddawcy ofiaruję 10,000,000 mkp. pozwrocie tegoż. Zgłoszenia uprasza się kierować pod adresem: Stypulski, inspektorat pocztowy Katowice, ul. Słowackiego 11. 1226—2

Lokale.

2000 mk. za wyraz.

Pokoju z kuchnią ew. pokoju z piecem kuchennym poszukuję w Sosnowcu. Czynsz w węglu lub gotówce. Wiadomość w biurze ogłoszeń J. Hlawskiego. 1225

Poszukuje się 5 pokojowego mieszkania w Sosnowcu na zamianę na takież w Katowicach lub Mysłowicach na 6 pokojowe w Król. Hucie Oferty sub A. B. C. w „Iskrze“ 1217-2

3 pokoje z kuchnią odstąpię w centrum miasta Dąbrowy. Wiadomość „Iskra“ 1181-1

Zgubione dokumenty.

1500 mk. za wyraz.

Gromada Juljan zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez Grodzieckie Towarzystwo. 1128-1

Konieczniak Franciszek zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Strzemieszyce. 1136-1

Podsiedlik Stanistaw zgubił kartę odroczenia wydaną przez P K U Częstochowa. 1145-1

Machajski Jan zgubił kartę demobilizacji wydaną przez P. Strzemieszyce i dowód osobisty kolejowy, dowód osobisty wydany przez gm. Wolbrom. 1186-2

Walenty Zawalonka r. 1898 r. zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów, kartę demobilizacji wydaną przez 2 pułk łączności w Jarosławiu. Łaskawy znalazca raczy zwrocić w terminie trzech dni do zw. Inwalidów. 1187—2

Baczek Piotr zgubił kartę mobilizacji i książeczkę wojskową wądaną przez P. K. U. Sosnowiec i tymczasowe zaświadczenie bezterminowego urlopu. 1190-2

Stefanja Molicka zgubiła paszport zagraniczny wydany przez konsulat w Hartowie. 1191-2

Matusiakowi Franciszkowi skradziono portfel zawierający mk. 1585000 oraz książkę wojskową wydaną we wsi Nieznanicach i kartę powołania oraz dowód osobisty i inne dokumenty. 1201-2

Walczyk Piotr zgubił nowy paszport przechodząc od Dąbrowy do Sosnowca a z powrotem pociągiem do Będzina wydany w starostwie miechowskim gm. Wawrzeńczyce, oraz książkę wojskową wydaną w starostwie będzińskiem. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry“ Dąbrowa. 1203-2

Mieczysławowi Bogowi skradziono w sobotę 20-10 dokumenty i gotówkę. Uprasza się łaskawego złodzieja o zatrzymanie gotówki, a o zwrot dokumentów do adm. „Iskry“. 1227—3

Ozner Stanisław zgubił książkę kasy chorych wydaną przez fabrykę Huldczyńskiego. 1200-1

Pańtakowi Włodzimierzowi skraeziono portfel z dokumentami wojskowymi wydanemi przez komisję w Dąbrowie oraz dowód osobisty wydany przez gm. Przesław. 1208-5

W adm. „Iskry“ jest do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia książka kasy chorych na imię Jan Gałeczyński. 1221-1

W adm. „Iskry“ są do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia dwa portfele zawierające różne dokumenty i weksle na imię Jana Wesper. 1220-1

Prauza Stanisławowi skradziono dowód osobisty wydany przez gm. Poraj i książkę wojskową wydaną przez PKU Będzin. 1223-3

Filip Szczański zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin. 1212-3

Halamoda Franciszek zgubił kartę pobytu wydaną przez kop. „Hr. Renard“ 1216-1

Bech Wojciech zgubił dokument wojskowy wydany przez 26 p. art. p. 1213-3

Buko Walerjan zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Staszyc“. 1207-3

Wojciewski Bronisław (r. 1885) zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez komisję przeglądową w Będzinie kartę demobilizacji z 52 pułku Halerskiego i paszport z Łotwy. 1206-3

Józef Rotalski zgubił kartę odroczenia wydaną przez PKU Sosnowiec. 1100-1

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1

Stracenie bandytów.

Będzin, 23 października.

Na skutek wysłanej do prezydenta Rzeczypospolitej depeszy o ułaskawieniu skazanych przez sąd doraźny bandytów, K. Piętka, J. Knapika i W. Szreniawy, wczoraj nadeszła z kancelarji p. prezydenta odpowiedź o zamianie K. Piątkowi kary śmierci na dożywotnie więzienie, co zaś do J. Knapika i W. Szreniawy, utrzymująca w mocy wyrok sądu doraźnego, który też o godz. 10-ej rano w więzieniu będzińskim wykonano.

Decyzja sądu doraźnego nie zrobiła na bandytach widocznego wrażenia.

Po przybyciu z sądu do więzienia, zażądali jedzenia i papierosów i po spożyciu kolacji bandyci wpadli w tak dobry humor, iż zaczęli śpiewać i tańczyć, opowiadając sobie sprośne dykteryjki.

Kiedy wieczorem odwiedził skazanych naczelnik więzienia, zachowywali się cynicznie i jeden tylko Piątek oświadczył, iż ginie niewinnie.

Całą noc bandyci spali i dopiero ranny ruch w więzieniu przebudził ich. Świadomość, iż pozostaje im zaledwie kilka godzin życia, wywarła pewną depresję na Piątku i Knapiku, natomiast Szreniawa okazywał dobry humor i pokpiwał z kompanów.

Przyniesione śniadanie zjedli z apetytem, spokojnie oczekując śmierci.

Kiedy po godz. 9 rano wszedł do celi naczelnik więzienia i zakomunikował bandytom decyzję p. prezydenta, ułaskawiony Piątek począł mienić się na twarzy i następnie wzruszonym głosem oświadczył, iż obecnie za żadne skarby świata nikt nie namówi go do złego i jeżeli kiedykolwiek wyjdzie na wolność, będzie najlepszym człowiekiem.

Następnie do celi wszedł ksiądz, którego skazani przyjęli obojętnie, nie okazując najmniejszej skruchy.

Parę minut przed godz. 10-tą wyprowadzono skazanych na podwórze więzienne, gdzie wkopano dwa słupy, obok zaś stał oddział wojska, przybyły do wykonania wyroku.

Szreniawa nie pozwolił zawiązać sobie oczów i kiedy podprokurator odczytał wyrok, bandyta, wygrażając pięścią, zawołał: „pamiętajcie, wy..., przyjdzie czas, że naród się z wami rozprawi i tak, jak my dziś, wy drżeć będziecie“.

W tej chwili dowódca oddziału opuścił szablę i ciała skazanych, przeszyte kulami, zawisły na sznurach.

Obecny lekarz stwierdził natychmiastową śmierć i po odmówieniu przez księdza modlitwy, zwłoki ułożono w trumnach.

Z sali sądowej.

„Technik“ nadgraniczny.

Sosnowiec, 24 października.

Pilniak jest komunistą i to nie byle jakim! Przed wojną wstąpił do lewicy p. p. s., a po połączeniu się jej w r. 1918 z socjaldemokracją Królestwa Polskiego i Litwy i utworzeniu wspólnej partji komunistycznej stał się jednym z wybitniejszych jej członków.

W roku 1921 centralny komitet komunistyczny powierzył mu pracę bardzo odpowiedzialną w Zagłębiu, z siedzibą w Sosnowcu. Pilniak, mieszkaniec Łodzi, początkowo osiadł w Sosnowcu przy ul. Towarowej nr. 3, następnie zaś w Sielcu przy ulicy Tylnej.

Centralny komitet mianował go przywódcą t. zw. „techniki granicznej“. Zadaniem tej „techniki“ było przywożenie z zagranicy bibuły komunistycznej, następnie rozsyłanie jej do „technik miejskich“ w Radomiu, Kielcach, Częstochowie, Warszawie, Krakowie i t. d., i t. d.

W sierpniu 1921 r. Pilniak razem z towarzyszką swoją, Nowakowską został aresztowany w Będzinie, gdy niósł bibułę komunistyczną. Nowakowską sąd dawniej już skazał na 6 lat ciężkiego więzienia, w poniedziałek zaś na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Sosnowcu zasiadł Pilniak, znany w kołach komunistycznych Zagłębia pod pseudonimem „Julek“.

Pozatem Pilniak w różnych czasach i różnych miejscowościach nazywał się rozmaicie, a więc: Franciszek Opoczyński, vel Bolesław Pilski, vel Cywiński, vel Karkusiński, a recte, jak już wspomniałem, Bolesław Pilniak.

Nasz kolporter bibuły zagranicznej jest typem „małego człowieka od wielkich interesów“. Rola, którą mu powierzyła partja, tak jest niedopasowana do jego poziomu umysłowego, że się biedakowi rozum zmącił; jest on najgłębiej przekonany o swoim wielkim posłannictwie i poprostu domagał się aby zrobiono zeń męczennika sprawy międzynarodowego proletarjatu.

— Niczego się nie zapieram! Proszę mnie ukarać jak najsurowiej! — zwrócił się do sądu w ostatniem swojem słowie.

I spojrzał dokoła dumnie, zadowolony ogromnie ze swego gestu. Prawdopodobnie słyszał kiedyś te trafne w stosunku do niego zdanie, że „głupi zawsze znajdzie głupszego, który go podziwia“. Nadzieja znalezienia głupszych od siebie podyktowała mu widocznie to efektowne „ostatnie słowo“.

Aczkolwiek sprawa Pilniaka daje wielkie pole do snucia rozmyślań na temat zbrodniczych machinacji komunistów, choć możnaby rozdzierać tragicznie szaty w świętem oburzeniu, nie czynię tego, bo nie wypada z pigmeja robić wielkoluda, z płotki wieloryba, a z kolportera bibuły komunistycznej i „technika nadgranicznego“ — znakomitego trybuna ludu, choć mam wrażenie, że Pilniak życzyłby sobie tego niezmiernie.

Sąd skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw.

C-rk.

Płacić podatki!

Kronika.

Kalendarzyk.

24 Środa.	Dziś Rafała. Jutro Kryspina. Wsch. słońca 6.33 Zach. „ 4,57

Konferencja w Katowicach. W Katowicach odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli wojew. Śląskiego i Zagłębia w sprawie ustalenia cen bydła i trzody. Cenę bydła podwyższono do 120000 mk. za kilogram żywej wagi, cena zaś maksymalna trzody wynosi 200000 mk. za kilogram. Ponieważ cena słoniny ustalana jest w ten sposób że do ceny kilograma żywca dodawane jest 45 proc., przeto słonina z wieprza, kupionego po 200000 mk., będzie kosztowała 290000 mk. za kilogram.

Dlaczego w Będzinie drożej? Podczas gdy w Sosnowcu ustalono cenę kilograma mąki w młynach na 27000 mk., magistrat będziński cenę tę oznaczył na 29000 mk., wobec czego bochenek chleba powinienby tam kosztować 55000 mk. A przecież władze samorządowe w Zagłębia przyjęły na siebie zobowiązaniu w sprawie porozumiewania się co do cen artykułów pierwszej potrzeby.

O cenę chleba. Do niedawna cena chleba w Dąbrowie była niższa niż w sąsiednich miastach, dzięki czemu utarła się opinja, iż ludność okoliczna wykupuje chleb, a mieszkańcy Dąbrowy pozbawieni są potrzebnej ilości pieczywa.

Obecnie stosunki się zmieniły, gdyż w Dąbrowie chleb jest o trzy tys. marek droższy jak no. w Sosnowcu i mimo to, nie można go dostać.

Ludność po całych dniach i nocach wystaje przed piekarniami, oczekując na ukazanie się chleba, tymczasem wtajemniczeni opowiadają, iż niektóre piekarnie żydowskie posiadają duże zapasy mąki z dawnych transportów i tylko dzięki kombinacjom piekarzy żydów brak jest chleba.

Również cena chleba jest za wysoka, skoro piekarze sami oświadczają, iż obecnie chleb nie powinien kosztować więcej. niż w sąsiednich miastach.

Działalność niektórych piekarni żydowskich jest znana ludności jeszcze z czasów okupacyjnych, kiedy to piekarze ci otrzymaną, na podstawie fałszywych kuponów, mąkę wywozili poza Dąbrowę, ludność zaś, posiadająca kupony dobre, głodowała, gdyż kontyngent mąki był wybrany na kupony fałszywe.

Sądzimy, iż władze miejscowe winny zająć się omawianą sprawą i wyświetlić istotę rzeczy, aby nie rozgoryczać głodującej ludności, zdanej na pastwę zachłannej spekulacji.

Bezprawne wydobywanie węgla. Donoszą nam z Kazimierza: od szeregu tygodni można codziennie w nocy spotkać na drodze, wiodącej z Kazimierza w stronę Grabocina fury, naładowane węglem, które następnie zajeżdżają do niejakiego Jankla Szpiegelmana w Grabocinie i tam węgiel składają. Rano zaś podwórze domu, w którym mieszka Szpiegelman, zasypane jest górami węgla. Kiedy jedna partja wozów pracowała w nocy nad zwózką węgla do Szpiegelmana, druga w dzień wywozi węgiel od Szpiegelmana w stronę Strzemieszyc. Rano więc na podwórzu domu, w którym mieszka Szpiegelman, roi się od fur i wozów wywożących węgiel poza Grabocin.

Niejeden zastanowił się nad tem, która też to kopalnia sprzedaje i wydaje węgiel w nocy, tem więcej w czasie panującego obecnie strajku w przemyśle górniczym.

Otóż, jak słychać, Szpiegelman przy pomocy wynajętych w tym celu górników wydobywa potajemnie węgiel w lesie rządowym za kop. „Iskal“ i IV szybem tow. warszawskiego. Zwózka węgla na podwórze, gdzie mieszka Szpiegelman, odbywa się nawet w niedzielę i święta.

Możeby władze zajęły się tą sprawą i nie pozwoliły na bezprawne korzystanie z majątku rządowego.

Choroby zakaźne w powiecie. W pow. będzińskim zanotowano następujące choroby zakaźne za czas od 7 do 13 października r. b. W Sosnowcu—3 wypadki duru brzusznego i 3 wypadki gruźlicy, w Zawierciu — 4 wypadki duru brzusznego i 1 wypadek gruźlicy, w Dąbrowie— 1 wypadek płonicy, w Niwce— 1 wypadek duru brzusznego. Odkażono w tym czasie 5 mieszkań.

Nowy cennik tytoniowy. Z rozporządzenia ministra skarbu zmieniony został cennik sprzedaży wyrobów tytoniowych tak w państwowych jak i prywatnych fabrykach. Począwszy od dnia 22.X 1923 r. ustanowiono nowy cennik detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych. Ceny w fabrykach państwowych podniesione zostają na: cygara od 25 do 35 proc., papierosy od 30 do 35 proc., tytonie od 30 do 35 proc. Cennik detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych w prywatnych fabrykach podniesiono przy sprzedaży: cygara od 30 do 35 proc., papierosy od 30 do 35 proc. i tytonie od 25 do 35 proc.

Cech rzeźników w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że cukier wydawany będzie członkom 25-go października r. b. we czwartek od godz. 12 do 3 po południu (targ przy ul. Krótkiej) u starszego cechu. 1210

Spłoszeni bandyci. W ub. sobotę o godz. 8 wieczorem, do mieszkania Abrama Lancmana w Strzemieszycach wtargnęło dwuch bandytów uzbrojonych w rewolwer. Domownicy ujrzawszy bandytów wszczęli straszny krzyk. Spłoszeni krzykiem bandyci, nie zdążywszy niczego zrabować, umknęli bezkarnie.

Lichwa kartoflana. Za sprzedaż kartofli po cenach wygórowanych w Strzemieszycach został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej Stanisław Żołna z Miechowa.

Cena chleba. Ceny zboża znów poszły w górę. Na giełdach zbożowych kosztuje kg. zboża około 16.000 mk. Delegacja cenikowa przy magistracie sosnowieckim wzięła pod uwagę cenę zboża tylko w wysokości 15.000 mk., kilogram zaś mąki od dziś będzie kosztował w młynach sosnowieckich 27.000 mk. Cena dwukilogram. bochenka chleba wobec tego od jutra będzie wynosiła 51.000 mk.

Cena jaj. Delegacja cennikowa przy magistracie sosnowieckim ustaliła wczoraj cenę jaj na 7 tys. mk. za sztukę.

Na gorącym uczynku. Policja sosnowiecka aresztowała za kradzież przesyłki pocztowej 2-ch posłańców poczty sosnowieckiej. Skradzioną przesyłkę odebrano, aresztowanych osadzono w areszcie miejscowym, a sprawę skierowano do sędziego śledczego w Sosnowcu.

Pożar. We wsi Gmowie, w pow. miechowskim z niewiadomej przyczyny spalił się dom mieszkalny wdowy Marjanny Siekierskiej. Straty wynoszą 30 milj. marek.

Rabunek. W ub. sobotę o godz. 9 i pół wieczorem na jadącego z Dąbrowy do domu do wsi Drynary w powiecie włoszczowskim Jakuba Zawalskiego, w lesie pomiędzy Gołonogiem a Łośniem napadło dwuch bandytów uzbrojonych w rewolwery. Bandyci zrabowali napadniętemu 100 tys. mk. gotówką, palto zimowe, wartości 6 milj. marek i zdjęli mu z nóg buty wartości 2 i pół milj. mk. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

Okradzenie krawca. Pawłowi Krawcowi z Kosugowa, w powiecie miechowskiem, na stacji Sosnowiec podczas drzemki skradziono ubranie wartości 6 milj. mk. i gotówkę 520 tys. mk.

Lichwa żywnościowa. Za lichwę żywnościową zostali pociągnięto do odpowiedzialności Stanisław Nowak i Ludwik Niepiekło z Poraja.

Kradzieże. Na stacji Sosnowiec, dyr. rad. skradziono dwie części zwrotnicy, wartości 1 milj. 200 tys. mk.

— Na cegielni Tow. hr. „Renard“ w Sosnowcu skradziono 400 cegieł, wartości 3 milj. mk. Złodziej aresztowany.

— Izydorowi Domagale, zam. w Dąbrowie przy ul. Miejskiej Nr. 39, skradziono w nocy z komórki 16 kaczek, wartości 10 milj. mk.

—W kasie bagażowej na st. w Sosnowcu złodziej usiłował skraść manufakturę z kosza z przesyłki Łódź — Sosnowiec. Robotnicy ekspedycyjni zatrzymali złodzieja na gorącym uczynku i oddali w ręce policji.

— Bernardowi Fełusiowi zam. w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej Nr. 4, podczas wsiadania do pociągu na st. w Sosnowcu skradziono zegarek z dewizką, wartości 8 milj. mk.

— Józefowi Juszczewiczowi, w pociągu pomiędzy Sosnowcem a Zawierciem, skradziono portfel z 2 milj. 300 tys. mk.

— Bronisławie Borensteinowej, zam. przy ul. Dekierta Nr. 14 w Sosnowcu skradziono z korytarza stół, wartości 4 milj. mk.

— Mieczysławowi Targowskiemu, funkc. firmy Woźniak i S-wie w Sosnowcu podczas wysiadania z pociągu skradziono portfel z gotówką 80 tys. mk. i czek na 44 mil. mk.

Kradzieże na wsi. Teofilowi Drobkowi we wsi Krawce, pod Zawierciem, złodzieje skradli w nocy jałówkę, wartości 8 milj. marek.

— Marjannie Szaleńcowej w Głupczowie w pow. miechowskim, skradziono pościel, wartości 10 milj. mk.

Z teatru.

Dziś Dąbrowa. Teatr sosnowiecki wystawi pełną humoru krotochwilę „Wesele Fonsia“ z udziałem całego personelu. Początek godz. 8 wiecz.

Czwartek przedstawienie po cenach zniżonych, graną będzie „Pani Mouton“ w doskonałem wykonaniu artystów naszego zespołu. Początek godz. 8.15 wiecz.

Piątek. Przedstawienie zawieszone—generalna próba „Małego domku“.

Sobota — premjera „W małym domku“ dramat w 3 aktach T. Rittnera, który obecnie jest grany z olbrzymiem powodzeniem w teatrze „Reduta“ w Warszawie.

Niedziela popołudniu „Wesele Fonsia“.

Niedziela wieczór „W małym domku“ po raz drugi.

Poniedziałek Będzin „W małym domku“ na cel dobroczynny.

Wczesna sprzedaż biletów na powyższy repertuar już rozpoczęta i odbywa się w dziennej kasie, która mieści się obecnie przy ul. 3-go Maja (obok komisarjatu p. p.) w nowootworzonym sklepie p. Romana Ostrowskiego.

Ofiary.

— Lista ofiar od pracowników kop. „Mars“ zamiast wieńca na grób ś.p. Tomasza Goibiona, którzy złożyli na następujące cele: na kroplę mleka 100 tys. marek J. Kurkowie, 100 tys. marek M. de Large, 100 tys. mk. A. de Large; na tow. „Rozwój“ 100 tys. mk. S. Świeżewski, 100 tys. mk. B. de Large; na odbudowę Cytadeli 50 tys. mk K. Pardelowie, 50 tys. mk. X. X., 50 tys. mk. Rogalski, 100 L. Legomski.

— Zgodnie z uchwałą zarządu z dnia 23 IX. b. r. przesyłamy w załączeniu sumę 500 tys. mk. na cel pomocy wdowom i sierotom po ofiarach na kop. „Reden“ z prośbą o przekazanie tej sumy odnośnemu komitetowi.

Z poważaniem
Spółdzielcze Stow. Spoż.
w Będzinie.

— Sztygarzy kop. „Czeladź“ 250 tys. mk., wydział elektromechaniczny kop. „Czeladź“ 1 milj. 914 tys. mk., dozorcy kop. „Czeladź“ 130 tys. mk. złożyli na wdowy i sieroty po górnikach kop. „Reden“.

— W dniu imienin prefekta ks. Wójcickiego oddział Va szkoły na Saturnie składa na kresy wschodnie 240 tys. mk.

— Za napisanie depeszy Józef Wojarski z Zagórza ofiaruje na rzecz po poległych na kop. „Reden“ 20,000 mk.

— Na ręce pana Piotra Kuchty notarjusza w Zawierciu, prezesa związku ludowo narodowego koło w Zawierciu złożono ofiary na wdowy i sieroty po poległych górnikach na kopalni „Reden“ sumę mk. 1,200,000. Powyższa suma zebrana staraniem powiatowego związku ludowo-narodowego w Sosnowcu.

— Władysławowi Firkowi inwalidzie, przyznane przez Szefowstwo St. Intendentury D. O. K. Nr. V w Krakowie za czas od 1/VII 1921 do 30/VI 1922 za Nr. 37270 sumę 44,044 marki, chociaż powyższą sumę jeszcze nie otrzymałem, lecz z góry dodaje jeszcze 44,044 marki, czyli sumę 88,088, ofiaruje na skarb narodowy Władysław Firek.

Wypłacenie zapomóg ofiarom katastrofy na „Redenie“.

Sosnowiec, 24 paźdz.

Donosiliśmy niedawno, iż rada zjazdu przemysłowców górniczych przeznaczyła pół miljarda marek na pomoc doraźną dla rodzin ofiar katastrofy na kopalni Reden.

Z sumy tej otrzymały miljonów marek:

1. Marja Pronobisowa	24
2. Stanisława Łatowa	36
3. Marjanna Małkowa	30
4. Katarzyna Kuziorowa	24
5. Józefa Dusiowa	20
6. Franciszka Widłakowa	20
7. Zofja Gajosowa	20
8. Wiktorja Zawadzka	20
9. Wiktorja Sobierajowa	20
10. Helena Piotrowska	18
11. Franciszka Supernakowa	16
12. Marjanna Gocołowa	16
13. Janina Syposzowa	16
14. Józefa Domagałowa	12
15. Tekla Niestojowa	12
16. Franciszka Zbrożkowa	12
17. Tekla Kaniowa	12
18. Tekla Marcowa	12
19. Emilja Jabłońska	12
20. Walerja Krupowa	12
21. Marjanna Baranowa	12
22. Walerja Sobocińska	12
23. Antonina Czernikowa	12
24. Franciszka Szymankowa	8
25. Wiktorja Piątkowa	8
26. Bronisława Grudniowa	8
27. Władysława Bednarczykowa	8
28. Eleonora Wielgusowa	8
29. Józefa Olejkowa	8
30. Franciszka Gutmańska	8
31. Stanisława Kalagowa	8
32. Katarzyna Pawłowska	8
33. Marjanna Banasikowa	4
34. Katarzyna Mszycowa	4
Ogółem miljonów marek:	480

Sumy powyższe wypłacone zostały w obecności starszych górników kopalni „Reden“: Jana Słomnickiego, Stanisława Peca, A. Taborka i W. Litwińskiego, co przez nich zostało piśmiennie stwierdzone na każdem pokwitowaniu.

Ponieważ cztery z podanych powyżej kobiet znajdują się w stanie brzemiennym, wypłacone im będzie dodatkowo jeszcze po 4 miljony marek po przyjściu na świat dzieci.

Na pozostałą sierotę po górniku Gajdzie Franciszku (wdowcu) przypada suma 12 miljonów marek. Ponieważ jedynym opiekunem czteroletniej sieroty jest jej stary dziadek, którego wiek nie daje rękojmi należytego zajęcia się wychowaniem dziecka, istnieje przeto zamiar oddania dziecka do przytułku w Niegowonicach i przekazania należnej mu sumy do komitetu zbierania ofiar na rzecz rodzin po poległych górnikach na kopalni Reden, z tem jednak zastrzeżeniem, że suma ta będzie służyła wyłącznie na potrzeby utrzymania wspomnianego dziecka (opłata za przytułek i t. p.).

Razem na cel powyższy rada zjazdu wydała 508,000,000 mk.

Z racji wypłacenia powyższej kwoty, słów kilka poświęcić należy stanowisku socjalistów w sprawie powyższej.

Otóż centralny związek górników, który nie tylko niczem nie przyczynił się do okazania pomocy materjalnej rodzinom pozostałym po robotnikach, którzy zginęli skutkiem katastrofy na kopalni Reden, lecz uniemożliwił skorzystanie przez zmarłych robotników z pogrzebu chrześcijańskiego, z podziwu godną bezczelnością w Nr. 287-ym gazety „Robotnik“ z dnia 21-go października r. b. żąda od rady zjazdu przemysłowców górniczych odpowiedzi, gdzie podziały się pieniądze, zebrane przez nią na ofiary katastrofy.

Zamieszczony wykaz jest najlepszą odpowiedzią, natomiast zapytać należy, co związek górniczy uczynił z zebranymi na cel powyższy ofiarami, dotychczas bowiem nic o tem nie słychać i tak gorliwe interesowanie się cudzymi funduszami, gdy z zebranego przez się grosza publicznego nie dało się dotąd sprawozdania, wygląda mocno podejrzanie.

Napad na policję.

1 policjant zabity, drugi ciężko ranny.

Sosnowiec, 23 października.

Ze względu na powtarzające się kradzieże i napady, władze zarządziły stałe patrolowanie podejrzanych miejscowości, uniemożliwiając tym sposobem działalność opryszków.

Onegdaj patrol taki, składający się z posterunkowego W. Markiewicza i B. Ufla, wyruszył o godz. 9 wieczorem z Poręby szosą marciszewską.

Kiedy policjanci znaleźli się w pobliżu kamieniołomów, nagle usłyszeli komendę „pli“, poczem zasypano ich kulami.

Posterunkowy Ufel padł trupem na miejscu, Markiewicz zaś odniósł ciężkie rany.

Po pewnym czasie przejeżdżało obok miejsca napadu kilku kupców z Zawiercia, którzy rannego Markiewicza zabrali do Poręby, zwłoki zaś zastrzelonego Ufla pozostawiono narazie na miejscu i dopiero przybyła policja przeniosła je do Poręby.

Napad ten wywarł wstrząsające wrażenie i jest prawdopodobnie dziełem bandytów, mszczących się w ten sposób za rozbijanie ich band i uniemożliwienia im zbrodniczej działalności.

Na miejsce napadu wyjechał natychmiast kierownik urzędu śledczego, kom. Lach i należy przypuszczać, że w krótkim czasie mordercy zostaną ujęci.

Z kraju.

Skazanie szpiegów w Grodnie. W Grodnie zakończono ośmiodniowy proces 16-tu żydów, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz sowietów podczas polskiej wojny z bolszewikami. Obrady prowadzono przy drzwiach zamkniętych. Oskarżeni Lew Szukowicki, Meir Turecki, Hindo Karafko zostali uniewinnieni. 13 pozostałych zasądzono na dwa do trzech lat.

Rewizje w lokalu „Volksbundu“ w Katowicach. Na skutek polecenia sędziego śledczego sądu okręgowego w Bydgoszczy oraz nakazu prokuratora sądu okręgowego w Katowicach dokonano rewizji w lokalu „Deutscher Oberschlesischer Volksbund“. Rewizji dokonano również w tym samym czasie w mieszkaniach wybitniejszych przywódców „Volksbundu“. Rewizja w centrali „Volksbundu“ dała obfity materjał obciążający tę organizację.

Wzrost drożyzny. Kielecka komisja do badania zmian kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji robotników, na posiedzeniu swem w dniu 16 października 1923 r. ustaliła, że w pierwszej połowie miesiąca października 1923 r. w porównaniu z drugą połową miesiąca września tegoż roku koszty utrzymania dziennego rodziny pracowniczej, złożonej z czterech osób, nie otrzymującej deputatu, zwiększyły się o 79,39 poc.

Kontrabanda futrzana. Wczoraj władze celne w Warszawie otrzymały zawiadomienie ekspozytury celnej w Lublińcu o wysłaniu przez Częstochowę do Warszawy wagonu, który według deklaracji celnej złożonej przez właściciela frachtu, miał zawierać zwyczajne skóry, opłacające niską stawkę celną. Zawiadomiony o tem p. nadkomisarz Wiakowski udał się ze swą brygadą na stację towarową w Warszawie, gdzie właśnie przybył wagon podejrzany o kontrabandę ładunkiem.

Podejrzenia te okazały się słuszne, gdyż w znalezionych w wagonie pakach znajdowały się kosztowne futra, opłacające jako zabytku wysokie stawki celne. Nieuczciwego właściciela frachtu, który w ten sposób chciał zarobić na skarbie polskim kilka miljardów marek, niejakiego Kipmana pociągnięto do odpowiedzialności.

Telefon nocny.
(Godzina 2-ga w nocy).

„Na wierność rządowi bawarskiemu“.

Monachjum, 23 paźdz.

Gen. von Lossow zaprzysiągł w ciągu dnia wczorajszego bawarską reichswehrę. Przysięga brzmi: na wierność rządowi bawarskiemu i niemieckiej narodowej idei.

Marsz na Saksonję rozpoczęty.

Berlin, 23 października.

Akcja zbrojna przeciwko Saksonji została w dniu wczorajszym rozpoczęta. Pruski oddział Reichswehry przekroczył granicę i wyruszył natychmiast forsownym marszem w kierunku Lipska i Chemnitz. Jeszcze w ciągu przedpołudnia silne oddziały piechoty, kawalerji i artylerji obsadziły poszczególne punkty w Lipsku i w Chemnitz, nie napotykając żadnego oporu.

Dopiero w godzinach popołudniowych w Lipsku zaznaczyły się pewne niepokojące objawy wskutek czego zawezwano posiłki z Chemnitz. Komunikaty półoficjalne stwierdzają, że w Saksonji panuje zupełny spokój, jedynie w Miśni ludność próbowała stawić opór Reichswehrze, przyczem 9 osób raniono.

Czemu odwołano pociągi gdańskie przez Malborg?

Warszawa, 23 paźdz.

Z przeprowadzonych obecnie przez władze kolejowe dochodzeń ujawnił się główny powód, dla którego musiano odwołać wszystkie (3 pary) pociągi łączące Warszawę z Gdańskiem najkrótszą drogą, t. j. przez odcinek Prus Wschodnich.

Oto okazało się, że koleje pruskie, jak to łatwo zrozumieć, nie honorują naszych bezpłatnych biletów jazdy, skutkiem czego wszystkich opatrzonych w takie bilety, a stanowiących większość załadnienia tych pociągów wyprawiano z pociągu bądź w Iłowie (jadących z Warszawy do Gdańska), bądź w Tczewie (jadących z Gdańska do Warszawy).

W rezultacie — jak podaje komunikat ministerjum kolei — pociągi te odwołano „z powodu małej frekwencji“.

Oczywiście pociągi gdańskie, biegnące przez obręb polskich dyrekcji kolejowych cieszą się nadal wielką frekwencją, zwłaszcza u Ulgowiczów i Bezpłatników.

Żydów z Monachjum wydalono.

Monachjum, 23 paźdz.

Policja tutejsza rozpoczęła wydalanie wszystkich żydów z Monachjum, nawet takich, którzy są tutaj oddawna osiedleni.

Zawiadomienie.

Zarząd cechu szewców w Sosnowcu, podaje do ogólnej wiadomości swych członków, że doroczne święto patronów Kryspina i Kryspijanina, odbędzie się dnia 25 października r. b., na które uprasza się o obowiązkowe przybycie. Zapraszamy również gospodę czeladzi i wszystkich nie należących do Cechu mistrzów i czeladzi, aby zgłosili się na nabożeństwo, które będzie odprawione w kościele parafjalnym w Sosnowcu w następującym porządku:

1) Zbiórka o godz. 8-ej rano w ogrodzie przy teatrze, następnie wyruszy pochód do kościoła na nabożeństwo o godz. 9-ej. 2) po nabożeństwie do sali teatralnej przy ul. Teatralnej, gdzie odbędzie się odczyt. 3) Śniadanie koleżeńskie.

1169 ZARZĄD.